

Karta nieekologiczna

Rozpoczynając akcję kartową, przewidywano wydanie ok. 600–700 tys. sztuk dokumentów, bo KOS dla każdego stanowiska powstaje w kilku kopiach – oryginał dla Zarządu Systemów Organizacyjnych SGWP (i wersja elektroniczna jako załącznik do etatu jednostki dla potrzeb systemu informatycznego Etat), duplikat dla DKISZ MON, kolejne egzemplarze dla gestora korpusu osobowego oraz dowódcy właściwego w sprawie obsadzania stanowiska, dla jednostki, w której istnieje stanowisko oraz wyciąg dla żołnierza do akt personalnych. Kartę podpisują autor i gestor korpusu, a wyciąg dodatkowo żołnierz zajmujący stanowisko. Gdyby udało się wydać karty bezbłędnie przy pierwszym podejściu, ze zużytych ryz papieru można by ułożyć 60–70-metrową stertę. W praktyce zmarnowano znacznie więcej kartek. Koszty wydawania KOS szacowano wstępnie na 30–50 tys. zł.

Do końca grudnia ub.r. był czas na wydanie kart opisu stanowiska. W SGWP oraz dowództwach SP, MW, ZW i WSI usłyszeliśmy, że KOS-y opracowano na czas. Jak jest w rzeczywistości?

Stewie: Chyba służę w innych SP. To, że dokumenty są w Warszawie, nie oznacza, iż trafiły do jednostek. Sam jestem ciekaw, co jest w KOS, bo byłem ich współredaktorem na szczeblu jednostki. Co w ich treści zostało, a co zmieniono – to na razie dla nas niewiadoma.

Deron: Zgadzam się ze Steviem. Teraz to tylko wirtualna KOS. Już nie mogę się doczekać, aby ją zobaczyć. Kiedy to nastąpi?

Mikołaj: W MW nikt jeszcze nie dostał. Wszystkie poszły do poprawek.

Jerzy: W jednostkach 16. DZ, a więc w Wojskach Lądowych, ich nie ma. A nastąpiło opiniowanie!

Waldek: Wszystko powinno odbyć się do końca grudnia, na pół roku przed końcem pierwszych kadencji. A z kartami zapoznano nas dopiero w minionym tygodniu (w pierwszych dniach 2005 r.). Jaki sens prawny ma zabawa z opiniowaniem, skoro jest już po czasie? Słyszę również, że prócz kart mamy też mieć „stare obowiązki”, bo przełożony stwierdził, że „w kartach wszystkiego nie ma”. Pewnie nawrzucają tam, co im się podoba. Po cholere więc te karty?

Mirage: Plusem sytuacji jest to, że nie dostaniesz w opinii oceny poniżej piątki. Bo jak się odwołasz, to na starcie wygrasz, pokazując, iż przełożeni nie dotrzykali terminów.

Adas: Nierealizowanie postanowień ustawy i rozporządzeń jest łamaniem prawa. Kto za ten bajzel odpowie?

Gra wirtualnymi kartami

Z sondy, także internetowej (patrz ramka), wynika, że najbardziej opóźniło się wydawanie kart w Wojskach Lądowych. Do ankietowanych wojskowych komend uzupełnień oraz jednej ze szkół podoficerskich karty jeszcze nie dotarły, mimo iż służą tam żołnierze, którym kadencja upłyne 30 czerwca. Kart nie było także 12 stycznia w 11. Dywizji Kawalerii Pancerniej. – *Cierpliwie czekamy. W pracy kadrowej tymczasowo bazujemy na propozycjach kart, które wysłaliśmy na Cytadę* – stwierdza zastępca dowódcy dywizji, gen. bryg. Jerzy Krzywiecki. Podobnie tłumaczy stosowane procedury st. chor. Zbigniew Kościelniak z poznańskiej SPWL. – *Mimo że propozycje kart wysłaliśmy do Warszawy i jeszcze nie wróciły jako zatwierdzone, moi pod-*

władni wiedzą, co robić. Każdy dostał dokument, podpisany przeze mnie i siebie, z listą obowiązków wynikających wprost ze statutu szkoły.

Kiedy pytaliśmy o powód opóźnienia eksperta z dowództwa WL, poprosił o udowodnienie, że o poślizgu kartowym można mówić. – *Wskażcie podstawę prawną tej tezy* – akcentował. – *To decyzja ministra obrony z 6 stycznia ub.r.* – odpowiedzieliśmy. – *A w którym „Dzienniku Urzędowym MON” się ukazała?* – nie dał za wygraną. Tu rozmowa się skończyła. Musieliśmy sprawdzić „Dziennik” z roku minionego. Okazało się, że decyzji rzeczywiście w nim nie opublikowano. – *Co nie oznacza, że nie obowiązuje!* Weszła w życie z dniem podpisania – usłyszeliśmy w Departamencie Prawnym. W „Dzienniku” ukazało się w 2004 r. ponad 180 decyzji ministra. Na ponad 400 wydanych. – *Wszystkich się nie ogłasza, co nie powinno przeszkadzać w ich respektowaniu.*

Prawo do skargi

Dlaczego kartce papieru (w praktyce kilku kartkom) poświęcamy tyle miej-

scą? Otóż dotrzymanie grudniowego terminu było ważne ze względu na wspomniane rozpoczęcie procedur opiniowania części kadry. Niedotrzymanie terminu wydania karty daje zainteresowanym do ręki broń w sporach z przełożonymi. W przypadku niepomyślnej dla nich opinii lub prognozy kariery służbowej zyskują oni szansę zaskarżenia trybu wydania tego dokumentu, jeśli powstał na bazie opóźnionej KOS. A zatem szansę storpedowania kolejnego ruchu kadrowców w odniesieniu do ich osoby – wyznaczenia na następne stanowisko służbowe lub zwolnienia z armii! – *Wszyscy z prognoz nie będą zadowoleni. Bo im wyżej w hierarchii, tym stanowisk jest mniej. Ludzie będą się odwoływać i udowodnią swą rację* – wnioskuje wysoki rangą oficer. Ilu żołnierzy zechce postawić sprawę kart i opinii na ostrzu noża? Prak-

Czy znamy obowiązki?

Specjaliści z Generalnego Zarządu Zasobów Osobowych wychodzą z założenia, że żołnierz, obejmując stanowisko, musiał poznać obowiązki służbowe. – *Jednostka wojskowa ma zadania i one przekładają się na obowiązki indywidualnego żołnierza. Jeśli zatem wpisano je w kartę opinii, to takie rozwiązanie można honorować* – usłyszeliśmy w SGWP.

tyka pozwala sądzić, że odważą się na to zagrożeni zwolnieniem lub usunięciem na boczny tor kariery. Raczej kilkudziesięciu niż kilkuset żołnierzy. Ale i tyłu może skomplikować dość zagma-

twane realizowanie wytycznych nowej polityki kadrowej w armii. Bo doprowadzając do unieważnienia opinii i wyznaczeń/zwolnień, postawią organy kadrowe przed dylematem – co dalej?

Skarżących się trzeba będzie przecież wyznaczyć na jakieś stanowiska. Tylko jakie, skoro znakomitą większość etatów zajmą żołnierze wyznaczeni 1 lipca ub.r. na kadencje dwu- i trzy-letnie?

Być może ten czarny scenariusz się nie sprawdzi. Stanie się tak, jeśli wszyscy opiniowani na podstawie doręczonych im KOS będą usatysfakcjonowani ocenami, albo liczba skarżących się będzie znikoma i uda się ich zrećźnie rozproszyc po wakuujących stanowiskach lub umieścić w rezerwie kadrowej. Przekonamy się o tym za pięć miesięcy.

Artur Goławski